

Kornel Nocoń

Muzeum Kinematografii w Łodzi

Praktyki odbiorcze ostatniego pokolenia VHS w Polsce – raport z badania jakościowego

DOI: <https://doi.org/10.56351/PLEOGRAF.2024.1.06>

Streszczenie

Artykuł opisuje praktyki odbiorcze ostatniego pokolenia VHS, czyli osób urodzonych w latach 1995-2000. Autor obrazuje w nim panoramę schyłku VHS w Polsce, którego kwestie społeczne i partycypacyjne znacząco różnią się od kasetowego „szahu” drugiej połowy lat 80. i początku 90. XX wieku. Badania opiera na 10 wywiadach przeprowadzonych z najmłodszymi konsumentami VHS w Polsce.

Słowa kluczowe

VHS, kasety wideo, dzieci, dziecięcy widz, praktyki odbiorcze, użytkownik domowy, wypożyczalnia

Rodzimi historycy kultury VHS najczęściej skupiają się na początkach funkcjonowania tego medium w Polsce. Teksty badaczy poświęcone społecznemu fenomenowi wideo koncentrują się na latach 70. i 80. XX wieku, ewentualnie uwzględniają okres transformacji i względnej stabilizacji ustrojowej¹. A przecież historia ostatnich lat VHS i osobiste doświadczenia najmłodszego pokolenia konsumentów tego medium są niezwykle ważne w procesie pisania historii społecznego fenomenu Video Home System.

Filmy nagrane na kasetach wywierały znaczący wpływ na mnie i moich rówieśników – „młodsze pokolenie Y”, osoby urodzone pod koniec ostatniej dekady XX wieku lub na początku nowego milenium. Filmy z kaset inspirowały nas, czasem edukowały, „opiekowały się” nami pod nieobecność rodziców. Co za tym idzie, kształtowały nasz gust w dzieciństwie oraz na wczesnym etapie dorastania. O wspomnieniach takich osób oraz ich doświadczeniach odnoszących się do VHS będzie traktować niniejszy artykuł.

W 2021 roku przeprowadziłem serię wywiadów z 10 osobami. Wybór był determinowany wyznaczonymi kategoriami. Przede wszystkim zależało mi na tym, aby wszyscy rozmówcy urodzili się w latach 1995-2000. Zawężenie dwóch pokoleń konsumentów magnetowidów do zaledwie sześciu (względnie najmłodszych) roczników zagwarantowało mi możliwie wiarygodny obraz schyłku ery VHS, wyłaniający się z ich wspomnień. W XXI wieku respondenci nie byli już na tyle mali, by zupełnie wyprzeć kasety ze swojej pamięci. Nie byli też na tyle starzy, by doskonale się orientować w pełnym spektrum praktyk odbiorczych minionej dekady, którymi przesiąkli ich rodzice i dziadkowe (np. kino kasetowe albo pozarynkowy obieg wideo w Polsce).

Członkowie badanej grupy pochodzili ze zróżnicowanych miejscowości pod względem populacji. Bazowałem na danych z Głównego Urzędu Statystycznego z 2000 roku. Członkowie grupy badawczej zostali podzieleni na cztery sektory terytorialne. Część z nich urodziła się i dorastała w dużych (ponad 500 tys. mieszkańców)

1 Grzegorz Fortuna Jr. kończy historię polskiego rynku wideo w pierwszej połowie lat 90. XX wieku (zob. G. Fortuna Jr., *Rynek wideo w Polsce*, „Images” 2013, nr 22). Artykuły opublikowane w tygodniakach opinii kierują swoją narracją w stronę „mitu VHS”, czyli sentymentalnej wizji medium okresu schyłku PRL-u i transformacji (zob. M. Filiciak, P. Wasiak, *Wypożyczalnia rewolucji*, „Polityka” 2013, nr 2909 – w artykule tym magnetowidy zostają określone m.in. jako „folklor okresu transformacji”). Z kolei niedawno wydana monografia tych samych autorów (M. Filiciak, P. Wasiak, *Weź pan Rambo!*, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2022) przedstawia „historię magnetowidów w Polsce, zwłaszcza w okresie, w którym ich pozycja była najsilniejsza – także w kategoriach oddziaływania na wyobraźnię, a więc od lat osiemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych” (tamże, s. 16-17).

i średnich miastach (100 tys. do 500 tys. mieszkańców), miasteczkach (20 tys. do 100 tys. mieszkańców) oraz małych miejscowościach (mniej niż 20 tys. mieszkańców). Naturalnie, proponowana grupa badawcza nie jest reprezentatywna. Niemniej przyjęta stratyfikacja respondentów pogłębiła wymiar socjologiczny prowadzonych badań o kwestie dostępności wypożyczalni, częstotliwość korzystania z usług VHS oraz codzienne rytuały związane z możliwością seansu filmu na magnetowidzie. Okazało się, że doświadczenie użytkowników Video Home System różni się w zależności od rozmiarów miejsca dorastania, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Spośród osób, z którymi przeprowadzałem wywiady, tylko jedna nie miała w dzieciństwie bezpośredniego, codziennego kontaktu z medium VHS. W jej domu nie było magnetowidu. Brała udział w seansach filmów z kaset w trakcie rodzinnych wizyt. Projekcje miały zatem charakter celebracji spotkania z bliskimi i zawsze sprowadzały się do kolektywnego eksploataowania medium². Wyjątkowość tego wywiadu na tle pozostałych znacznie wzbogaca obszar analizy doświadczeń odbiorców u schyłku ery VHS. Moja rozmówczyni była wyłącznie bierną obserwatorką wymierającej kultury wideo w Polsce.

90% moich rozmówców miało sprzęt wideo w swych domach – już sam ten fakt podkreśla zmianę względem lat 80., gdy oglądanie filmów na kasetach odbywało się najczęściej poza domem, u nielicznych osób albo instytucji wyposażonych w magnetowid. Urządzenie do odtwarzania VHS było wówczas synonimem majętności oraz zaradności jej posiadaczy³. W II połowie lat 90. i na początku XXI wieku magnetowid stanowił już standardowe wyposażenie gospodarstwa domowego.

Ze względu na prywatny charakter prowadzonych rozmów (wątki rodzinne, czułe dane, intymne wspomnienia) postanowiłem zachować w tajemnicy tożsamość respondentów. W artykule określam ich jako Osoba 1-10, gdzie cyfra albo liczba jest motywowana wielkością miejsca zamieszkania (Osoba 1 pochodzi z małej miejscowości, Osoba 10 mieszkała w dużym mieście).

Na początku pytałem respondentów, jakie wspomnienie związane z medium VHS jako pierwsze przychodzi im do głowy. W odpowiedzi zwykle padały tytuły filmów nagranych na kasety, opisy pudełek (kolor opakowania i etykiet, fotosy na tyle obwoluty, szczególnie plakatu). Rówieśnicy opowiadali o ulubionych „bajkach” z dzieciństwa oraz

2 Wywiad z Osobą 1 przeprowadzony 14 września 2021 roku.

3 M. Filiciak, P. Wasiak, *Weź pan Rambo!...*, dz. cyt., s. 189-193.

o opakowaniach, które przerażały ich tak bardzo, że nigdy nie zdecydowali się na seans.

Osoba 3:

Wśród nich [kaset na półce] był *Park jurajski* (*Jurassic Park*, reż. Steven Spielberg, 1993) w jakimś dziwnym wydaniu, minimalistyczna okładka tylko z logo parku – była to chyba pierwsza część [...]. Z tyłu widniały zdjęcia z filmu, skadrowane tak specyficznie, że przez długi czas uważałem, że jest to horror – jakieś czerwone, niepokojące światło, jacyś ludzie wyłaniający się zza wzgórze⁴.

W trakcie jednego z wywiadów zostało przywołane logo dystrybutora. Osoba 2 szczegółowo opisała charakterystyczny romb studia Vision. Co ciekawe, nie wymieniła tytułu filmu, który znajdował się na tej kasecie⁵.

Repertuar

Po przeprowadzeniu kilku wywiadów moją uwagę zwróciła okoliczność związana z terminologią dotyczącą obszernej grupy filmów z dzieciństwa moich rówieśników. Zarówno amatorzy kina z wykształceniem politechnicznym, jak i absolwenci filmoznawstwa operujący na co dzień fachowym słownictwem tej dyscypliny nauki, opowiadając o animowanych filmach z kaset, jednogłośnie używali terminu „bajka”. Tak prawdopodobnie nazywali je nasi rodzice lub opiekunowie i przez to na zawsze zostaliśmy uwięzieni w językowej pułapce „bajek” z VHS-ów. Ani razu nie padły natomiast słowa „animacja” bądź „kreskówka”.

Ale „bajkowy” świat animacji nie był jedyną specyficzną nazwą gatunkową odnoszącą się do filmów na kasetach. Osoba 9 opowiada o „Schwarzeneggerach”, które oglądała wraz z tatą⁶. Nadawanie filmom akcji nazwy gatunkowej pochodzącej od nazwiska aktora jest emblematyczne dla całego gatunku, a jej korzeni można się doszukiwać w nowym systemie gwiazd, który nastał na drodze rozwoju rynku VHS. Do wypożyczalni szło się po kasetę ze Stallone’em, Bronsonem albo Seagalem⁷.

4 Wywiad z Osobą 3 przeprowadzony w dniu 14 września 2021 roku.

5 Wywiad z Osobą 2 przeprowadzony w dniu 17 września 2021 roku.

6 Wywiad z Osobą 9 przeprowadzony 16 września 2021 roku.

7 Ten rodzaj kultu gwiazd jest zauważalny nawet współcześnie, na wtórnym rynku kaset wideo. Tytuły z wymienionymi aktorami są znacznie droższe od pozostałych, „anonimowych” nośników z kinem akcji. Poszczególne oferty w wirtualnych sklepach również wyróżniają się nazwiskiem aktora w warstwie opisu produktu np. *Mali Agenci III – bANDERAS sTALLONE hAYEK VHS* [zapis oryginalny]. Oferta w sklepie internetowym Allegro, <https://allegro.pl/oferta/mali-agenci-iii-banderas-stallone-hayek-vhs-10833945197> [dostęp: 29.10.2021]. *Mali agenci III*, właściwie: *Mali agenci 3D: Trójwymiarowy odjazd* (*Spy Kids 3-D: Game Over*, reż. Robert Rodriguez, 2003).

Kontakt ze starszym rodzeństwem i kuzynostwem wielokrotnie stawał się pretekstem do sięgnięcia po „owoc zakazany” – jak Osoba 8 nazywa filmy przeznaczone dla dojrzałego widza (tytuły z kategoriami wiekowymi: PG-13, R albo NC-17). Jej osobistym „owocem zakazanym” był serial animowany *Włatcy móch* (reż. Bartosz Kędzierski, TV4, 2006-2011), bijący rekordy popularności w okresie dorastania mojego pokolenia⁸. Z kolei Osoba 4 i Osoba 7 zjadły sobie mleczaki na horrorach:

[Starsi bracia] usiedli raz w pokoju razem z rodzicami. Nie zostałam do nich wpuszczona. Podglądałam więc przez dziurkę od klucza i odkryłam, że oglądają jakiś horror. Później znalazłam tę kasetę i oglądałam sama⁹.

Co ciekawe, w obu przypadkach „dystrybutorem” horrorów było starsze rodzeństwo: „Mieliśmy kilka kaset nagranych przez starszego brata, które mogły mrozić krew niektórym dzieciom, np. *Laleczka Chucky (Child’s Play)*, reż. Tom Holland, 1988”¹⁰. Opiekunowie wyrażali zgodę na seanse tych filmów, ponieważ „to były czasy, kiedy rodzice aż tak się przejmowali”¹¹.

Kasety zwykle przenosiły moich rozmówców w bezpieczny świat bajek. Inne, oglądane zazwyczaj ze starszym rodzeństwem, pozwalały zakosztować „owocu zakazanego” filmów dla dorosłych. W tych opowieściach pojawiają się też jednak traumatyczne wspomnienia. Osoba 9 wyznała:

Mój tata trzymał na półce jakąś dziwną kasetę, która jako jedyna była bez okładki, była cała biała i oczywiście w dzieciństwie bardzo mnie ciekawiło, co jest na niej nagrane. A, przepraszam, to była druga kasetka, która była cała biała. Pierwsza to było wesele rodziców w całej białej oprawce, a obok jakaś nieznana mi kasetka VHS, którą myślałam, że będzie świetnie włączyć, kiedy nikogo nie będzie w domu. Miałam chyba sześć lat. Później się okazało, że to była jakaś rosyjska sekcja zwłok, którą tata miał nagraną¹².

Prawie wszyscy rozmówcy opowiedzieli mi o programach TV lub filmach przegranych z telewizji na kasety, które oglądali w dzieciństwie. W poszczególnych historiach różne były intencje osób nagrywających albo żądających nagrania. W niektórych

8 Wywiad z Osobą 8 przeprowadzony 16 września 2021 roku.

9 Wywiad z Osobą 7 przeprowadzony 19 września 2021 roku.

10 Wywiad z Osobą 4 przeprowadzony 25 września 2021 roku.

11 Tamże.

12 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

przypadkach przegrane treści tworzyły stałą i niezmienną część prywatnej kolekcji kaset. Wśród nich można wyróżnić filmy fabularne oraz materiały audiowizualne mające wartość dla zamkniętej zbiorowości (Osoba 7: „Mój wujek jest prokuratorem i był raz w telewizji. [Rodzice] wszystko przygotowali i nagrali go na VHS”)¹³. Inni traktowali czyste kasety jako narzędzie „radzenia sobie” z nawigowaniem po telewizyjnych ramówkach. Trwając w niekończącym się cyklu, rejestrowali telewizyjne treści na nośniku, następnie – po seansie – nadpisywali je kolejnymi, nowymi. W ten sposób cykl użytkowania magnetowidu zataczał koło. Osoba 7: „To były raczej taśmy wielokrotnego użytku. Jak już zmęczymy coś totalnie, jakąś »bajkę«, film, cokolwiek, to wtedy trafiało na nią coś nowego”¹⁴.

Z rodziną i rówieśnikami

Era VHS na szeroką skalę spopularyzowała dokumentowanie rodzinnych spotkań. W ten sposób niemal każdy z rówieśników oglądał w swoim życiu wesele albo podobną imprezę utrwaloną na prywatnym nośniku. Rodzinne kasety funkcjonują jako nośnik przekazu międzypokoleniowego oraz fizyczna lokalizacja wspomnień, niekiedy przewrotnych, nawet z filmoznawczego punktu widzenia. Osoba 9: „Były »incepcje« nawet tworzone: ja oglądająca [nagranie rodzinne] na VHS-ie i mój dziadek nagrywający na kamerze z taśmą, jak oglądam [ten film] na telewizorze i jem kanapkę z dżemem”¹⁵. Wypowiedź kładzie uwagę na spontaniczny charakter tworzenia nagrań rodzinnych, których autorzy często posiadali znikomą wiedzę teoretyczną na temat funkcjonowania medium oraz wewnętrznych zasad sztuki operatorskiej. W zamian kierują się wiedzą empiryczną.

Obok fotografii medium wideo stało się głównym narzędziem rejestrującym wyjątkową sytuację



Wystawa *Wideoświat. Powrót do kaset VHS*
(fot. Mikołaj Zacharow / Muzeum Kinematografii w Łodzi)

13 Wywiad z Osobą 7, dz. cyt.

14 Tamże.

15 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

i zapisującym pamięć o wydarzeniu, członkach rodziny i przyjaciółach. Powracającym motywem dla tej grupy nagrań na VHS są wesela. Możemy zauważyć, że niemal każda przysięga małżeńska złożona w latach 90. XX wieku została zapisana na taśmie magnetycznej. Projekcje tych filmów miały wymiar kolektywny. Wiązały się z wizytą rodziny, ze wspólnym oglądaniem oraz ze zbiorowym powrotem do szczęśliwych chwil w życiu – więcej na ten temat opowiedziała Osoba 9:

Bliżej jakiegoś ślubu, który dopiero się odbył, trzeba było zobaczyć kasetę weselną. Nagranie leciało gdzieś w tle, ktoś [z członków rodziny] mówił: „O, pamiętasz, a ta już nie żyje; o, pamiętasz, a ta miała taką sukienkę; a pamiętasz, jak dziadek coś tam?” To było u wszystkich. Jeszcze z mojej perspektywy, z perspektywy osoby młodszej, to wszystko wyglądało ciekawie, bo nie mogłam być na ślubie rodziców albo ciotek, które wzięły śluby przed moim urodzeniem, więc wiele osób na tych filmach było dla mnie zupełnie obcych i poznawałam je z tych kaset i anegdotek weselnych. Więc to było zabawne¹⁶.

Kaseta z nagraniem rodzinnym spełniała swoje zadanie – przedłużała pamięć o pewnych wydarzeniach albo członkach rodziny, również w przypadku wspomnień Osoby 4: „Przede wszystkim pamiętam, że święta były nagrane. Gwiazdka. Pojawił się mikołaj i mieliśmy mu zaśpiewać piosenkę. Było też nagranie urodzin moich i mojego brata bliźniaka: wypakowywanie prezentów, goście”¹⁷.

Być może ten rodzinny obraz wspólnych projekcji prywatnych nagrań zapisał się w pamięci respondentów szczególnie silnie poprzez odstępstwo od normy dnia powszedniego. Zazwyczaj dzieci przystępowały do seansu filmów fabularnych bez towarzystwa rodziców albo (dużo) starszego rodzeństwa. Relacja w ramach wspólnych praktyk odbiorczych działała raczej jednostronnie – częściej dzieci wyrażały ochotę oglądania filmów fabularnych „od lat 12” razem z mamą albo tatą. „Wiadomo, ciężiej przekonać rodzica, żeby po raz któryś oglądał tę samą »bajkę«, niż żeby ja sobie wskoczył na seans do rodziców” – wyjaśniła Osoba 3¹⁸.

W wypowiedzi kryje się istotna wzmianka wskazująca na częstotliwość seansów danego filmu na kasecie. Niemal wszyscy rozmówcy zgodnie przyznali, że ich ulubione tytuły były oglądane wielokrotnie, „może kilkadziesiąt razy”¹⁹. Osoba 1 wspomina, że kuzynostwo nie korzystało z wypożyczalni, ponieważ „jak już była konkretna pula

16 Tamże.

17 Wywiad z Osobą 4, dz. cyt.

18 Wywiad z Osobą 3, dz. cyt.

19 Wywiad z Osobą 8, dz. cyt.

filmów, to w kółko oglądało się to samo i nie było potrzeby sięgania po więcej”. Osoba 7 bardzo dokładnie przywołała treść filmu o psie detektywie Scoobym Doo, którą często oglądała w dzieciństwie, chociaż od ostatniego seansu minęło kilkanaście lat²⁰. Wideo – w przeciwieństwie do kina albo telewizji – umożliwiło oglądanie „w zapętleniu” tego samego filmu, wychodząc naprzeciw predyspozycjom dziecięcego aparatu poznawczego²¹. Wyjątkiem w tej kwestii jest Osoba 9, która opowiedziała:

Denerwowałam swoich rodziców, bo oglądałam [kasety] do połowy, co było bardzo nieprzyjemne – potem moi rodzice musieli je przewijać. Mój tata był perfekcjonistą. Zawsze musiał przewinąć kasetę do początku. Więc ja też musiałam siedzieć i czekać, aż film się przewinie, żeby w końcu wsadzić inną kasetę do odtwarzacza. No i okazywało się, że ona też jest do połowy nieprzewinięta, bo mama tego nie zrobiła. Więc ją też trzeba było przewinąć. Na koniec ja się decydowałam na coś zupełnie innego. To było takie „skakanie” [po różnych filmach]²².

Znacznie częściej we wspomnieniach moich rozmówców zachowały się seanse z rówieśnikami, a nie z dorosłymi. Należy przy tym podkreślić, że rówieśnicy właściwie w każdej opowieści byli członkami rodzin moich rozmówców. Kiedy dopytywałem, czy podobne wizyty odbywały się w domach kolegów bądź koleżanek z przedszkola, szkoły, podwórka albo określonego miejsca zamieszkania, każdorazowo uzyskiwałem odpowiedzi przeczące. Respondenci byli wówczas za mali, by umawiać się w gronie koleżeńskim na wspólne seanse filmów na kasetach.

Dostępność

Co ciekawe, typowe dla późnych lat 80. i wczesnych 90. sposoby pozyskiwania kaset nie dotyczyły mojego pokolenia. Zamiast poszerzania kolekcji kaset o asortyment bazarowy nasi opiekunowie kupowali VHS-y w sklepach spożywczych lub w kiosku. „Babcia przyniosła mi raz »Teletubisie« [na kasecie]. O 5 rano poszła do sklepu, żeby

20 Wywiad z Osobą 7, dz. cyt.

21 J.S. Horst, K.L. Parsons, N.M. Bryan, *Get the story straight: contextual repetition promotes word learning from storybooks*, „Frontiers in Psychology” 2011, Vol. 2, <https://www.frontiersin.org/articles/10.3389/fpsyg.2011.00017> [dostęp: 10.11.2022].

22 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

mi je kupić! No i od razu przy śniadaniu włączyłam tę kasetę” – Osoba 9 wspomina genezę posiadania jednego ze swoich ulubionych filmów²³.

W trakcie przeprowadzanych wywiadów 5 z 10 respondentów przyznało się do korzystania z wypożyczalni VHS. Głównym czynnikiem różnicującym tę praktykę był rozmiar rodzinnej miejscowości. Aby zdobyć kasetę, należało pojechać kilka, czasem kilkanaście kilometrów do najbliższego miasta: „Przez pierwszych 10-11 lat mojego życia mieszkaliśmy w zbyt małej miejscowości, aby korzystać [z wypożyczalni]. U nas w rejonie nigdy ich nie było”²⁴. W przypadku rozmówców wywodzących się ze średnich albo dużych miast wszyscy praktykowali wizyty w wypożyczalni.

Widać tutaj zmianę medialnej infrastruktury małych miejscowości względem wspomnień odbiorców VHS dorastających w latach 80. XX wieku. Natalia Szeligowska w ramach swojego projektu badawczego rozmawiała z ośmioma osobami urodzonymi w latach osiemdziesiątych. Według jednego z nich „lata 1990-1995 były złotym okresem wypożyczalni nawet na mazurskich wsiach”. Pozostali również nie sugerowali się wielkością miejsca zamieszkania, gdyż zawsze mieli wypożyczalnię w pobliżu domu²⁵.

Mieszkańcy małych miejscowości na własny sposób musieli radzić sobie z dostępnością kaset. Osoba 2 wspomniała, że jej wujek prowadził prywatną „wypożyczalnię”. Znajdowała się ona w domu właściciela – kasety były poustawiane w rzędach na meblościance. Moja respondentka zapamiętała tylko wygląd pomieszczenia. Nie była natomiast w stanie wyjaśnić, czy wypożyczalnia była legalna oraz czy za usługę pobierana była opłata. Ta sama rówieśniczka opowiedziała mi o jeszcze jednej formie praktyk odbiorczych i konsumenckich, które wykrystalizowały się w małej, wiejskiej społeczności:

Kiedyś funkcjonowała taka poczta [pantoflowa] i ludzie przekazywali sobie [filmy] nawzajem. Tak samo było z kasetami z muzyką czy płytami z muzyką już potem. To były pożyczane kasety i potem przegrywane, nagrywane. Zdarzało się, że kasetą była przegrywana po kilka razy. [...] Jakość była byle jaka²⁶.

23 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

24 Wywiad z Osobą 3, dz. cyt.

25 N. Szeligowska, *Wszystko jest dla ludzi. Młodzi widzowie w Polsce w okresie transformacji systemowej i ich pierwsze doświadczenia z kulturą audiowizualną*, „Panoptikum” 2016, nr 15, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/panoptikum/article/view/194> [dostęp: 1.02.2024].

26 Wywiad z Osobą 2, dz. cyt.

Inaczej sprawa wyglądała u Osoby 4, urodzonej i dorastającej w niewielkiej miejscowości w województwie łódzkim, pamiętającej zgoła inne możliwości pozyskiwania filmów na nośniku magnetycznym:

Niektóre [kasety] były wypożyczone z biblioteki, bo w naszej gminie placówka oferowała taką możliwość. [...] To była największa frajda dla nas. Jechaliśmy z mamą do biblioteki. Mam brata bliźniaka, więc każdy z nas pod swoje preferencje dobierał ze trzy kasety, bo był też określony limit wypożyczenia. To było bardzo emocjonujące dla dziecka: co teraz wybierze z półeczki? Jaka będzie bajka?²⁷

Biblioteka oferowała asortyment dla dzieci i dorosłych. Ale możliwość wypożyczenia kasety z biblioteki nie była wyłącznie domeną gminnych placówek. Podobną praktykę – choć znacznie uboższą o osobiste doświadczenia – wspomina Osoba 2: „W Płocku, w płockiej bibliotece, funkcjonowała wypożyczalnia VHS”²⁸. Kultura wideo nie po raz pierwszy mieszała dotychczasowe porządki. W okresie transformacji właściciele prywatnych wypożyczalni często korzystali z kart biblioteczných w celu zorganizowania przestrzeni pracy – katalogowania kaset oraz wypożyczających²⁹.

Technika

Osobną kwestię stanowią wspomnienia związane z technicznymi właściwościami magnetowidów. Rówieśnicy wspominają magnetowidy jako urządzenia „toporne”, przysparzające użytkownikom wielu problemów. W przeciwieństwie do współczesnych odtwarzaczy i niematerialnych środków dystrybucji filmów technologia VHS miała tendencję do częstych awarii. Pogięta czy pleśniejąca taśma mogła trwale uszkodzić magnetowid, a sprzęt mający wadę stanowił zagrożenie dla nośnika (np. wciągał taśmę). Taki był kres odtwarzacza Osoby 4: „W pewnym momencie odtwarzacz nam się zepsuł. Parę razy był naprawiany przez tatę, ale tym razem stało się to poważnie [...]. Wciągał taśmy z kaset”³⁰.

27 Wywiad z Osobą 4, dz. cyt.

28 Wywiad z Osobą 2, dz. cyt.

29 M. Filiciak, P. Wasiak, *Weź pan Rambo!...*, dz. cyt., s. 180.

30 Wywiad z Osobą 4, dz. cyt.

Innym rówieśnikom zapadł w pamięć udział w pracach nad naprawą magnetowidu. Osoba 5 wspomina:

W taśmach najczęściej należało wybić taki plastik i poprawić taśmę elektromagnetyczną z nagrania w środku. A w wideomagnetowidzie – takie archaiczne słowo – tam się czasem zawinęła taśma z kasety w szpulę albo nie działały jakieś elementy mechaniczne. Wtedy trzeba było rozkręcić urządzenie i je przeczyścić. Więc było strasznie dużo wysiłku włożonego, żeby zobaczyć film³¹.

VHS wobec innych aktywności

Każda rodzina korzystająca z magnetowidu wykształciła własny system rytuałów dotyczących częstotliwości i okoliczności korzystania z wideo. Osoba 9 oglądała „Teletubisie do każdego posiłku”³². Osoba 3 wspomina, że jej seanse odbywały się „w soboty po obiedzie, 16:00-17:00. Wtedy była taka dziwna luka. Nic ciekawego nie leciało w telewizorze. Zawsze to był dobry motyw, żeby odgrzać sobie takiego filmowego kotleta i wrócić do czegoś, co się lubi”³³. Praktyki nie dotyczyły wyłącznie jego indywidualnego sposobu korzystania z VHS. „Moi rodzice działali podobnie, więc to była taka przebieżka przed »Superkinem« na TVN”³⁴. W tej wypowiedzi uwidacznia się stosunek Osoby 3 i jej rodziców do wideo. VHS był przez nich postrzegany jako medium drugiej kategorii, po które sięgano w ramach walki z monotonią oferty telewizyjnej. Oglądane filmy były więc swoistym suplementem ramówki. Równocześnie filmy nadawane w trakcie wieczornego pasma były uznawane za bardziej atrakcyjne niż to, co było dostępne na VHS – być może z uwagi na sporadyczność ich emisji w ramach wieczornego pasma programów; być może ze względu na wysoką jakość prezentowanych tytułów lub cykliczny charakter telewizyjnych formatów (m.in. wspomniane „Superkino”).

Podobny konflikt seansów filmów na kasetach z programami emitowanymi w telewizji towarzyszył pozostałym rozmówcom. Osoba 7 wartościuje technologię VHS w porównaniu z ramówką TV: „Z telewizją to było tak, że do kogo by się nie poszło, to były takie same [programy]. Na kasetach zawsze mogło mnie coś zaskoczyć – ktoś miał coś, co chciało się obejrzeć we wspólnym gronie, no i wtedy sięgało się po VHS”³⁵. Z jej

31 Wywiad z Osobą 5 przeprowadzony 13 września 2021 roku.

32 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

33 Wywiad z Osobą 3, dz. cyt.

34 Tamże.

35 Wywiad z Osobą 7, dz. cyt.

słów wynika, że to filmy na kasetach były istotniejsze dla wytwarzania i zaspokajania gustu odbiorców, dawały im możliwość wyboru, w przeciwieństwie do stałych ramówek. Sama treść nośnika cechowała się – być może złudną – unikatowością na tle pozostałych. „Lubiłam jeździć do mojej kuzynki, bo ona miała »disnejowskie bajki« na VHS-ach, ale nie chwyciły mnie tak za serce. Wolłam te swoje. Z drugiej strony ciekawie było zobaczyć, co ma ktoś innego. To były zupełnie inne »bajki«, inna rzeczywistość, inny świat. To było super” – kontynuowała Osoba 7³⁶. Wspomniana unikatowość doprowadzała czasem do skrajnych sytuacji. W pamięci Osoby 9 szczególnie zapisał się zbiorowy seans prywatnej kasety. Za namową wychowawczyni rówieśniczka wzięła nośnik do przedszkola, aby zobaczyć ulubioną animację z grupą. „Pani pokazała ją dzieciom i byłam bardzo zazdrosna, że inni oglądają razem ze mną to, co mogłam zobaczyć we własnym domu. Potem [ta kaseeta] jakoś mi zbrzydła i przestałam ją oglądać. Zobaczyłam ją dopiero po wielu, wielu latach”³⁷. Poprzez złamanie pierwotnego założenia partycypacji medium („domowy system wideo”) materialny nośnik z filmem stracił w oczach mojej rozmówczyni swoją wyjątkowość. Na poziomie percepcyjnym kilkuletniego dziecka „przetransformował się” z obiektu unikatowego i niepowtarzalnego w dobro masowe, dostępne wielu osobom. W ten sposób rówieśniczka została niejako „okradziona” z prywatnych, jednostkowych odczuć względem nośnika z filmem.

Gdy upowszechniła się telewizja kablowa, kasety VHS zeszły na dalszy plan. Osoba 10 dobitnie podkreśliła, że częściej oglądała stację Cartoon Network niż produkcje nagrane na taśmie magnetycznej. Chwila namysłu mojej rozmówczyni pozwoliła ustanowić pewną klasyfikację obu mediów. Na kasetach oglądała wyłącznie filmy pełnometrażowe. Telewizja była od seriali animowanych³⁸.

U schyłku milenium telewizja kablowa albo satelitarna nie była obecna na masową skalę w mniejszych miejscowościach. Osoba 4 wspomina, że – z powodu mieszkania na wsi – miała jedynie dostęp do podstawowego pakietu kanałów. Pasma dziecięcych programów, wśród nich *Jedyneczka* i *Budzik*, było emitowane wyłącznie rankami. Później, o 19:00, transmitowano *Wieczorynkę* i na tym koniec. Z VHS-ami było inaczej – oferowały dostęp do stałej, a przez to – paradoksalnie – niekończącej się puli tytułów na kasetach³⁹.

36 Tamże.

37 Wywiad z Osobą 9, dz. cyt.

38 Wywiad z Osobą 10 przeprowadzony 10 października 2021 roku.

39 Wywiad z Osobą 4, dz. cyt.

Miejsce urodzenia determinowało zajęcia dzieci, rzutowało też na świadomość młodych odbiorców kultury masowej. „Wychowałam się na wsi i jak sobie przypominam dzieciństwo, to bardziej myślę o takiej aktywności na dworze. Myśmy biegali sobie za piłką, wymyślaliśmy jakieś zabawy, a oglądanie [programów telewizyjnych i kaset] było wyłącznie dodatkiem” – opowiada o latach dzieciństwa Osoba 6⁴⁰. W jej mniemaniu oglądanie filmów na kasetach było tożsame z innymi formami aktywności w wolnym czasie; mniej ważne od szeregu interakcji podejmowanych z rówieśnikami w ramach wspólnych gier i zabaw zespołowych. Respondentka nie rozpatrywała też medium jako urządzenia umożliwiającego seanse grupie rówieśników. Zamiast obrazów wyświetlanych na ekranie telewizora wybrała dziecięce zabawy na świeżym powietrzu.

W wypadku innych respondentów VHS-y sprawowały przewrotną funkcję wychowawczą i niejako „opiekowały się” moimi rówieśnikami podczas nieobecności rodziców: „Mama nie do końca ufała opiekunkom, a babcia była schorowana, więc żeby nam zająć czas, gdy np. w danym momencie nie szliśmy do przedszkola, nauczyła nas, jak się obsługuje VHS. Więc mieliśmy całą pulę kaset, od *Mapeciątek* po nagrania rodzinne”⁴¹. Również w przypadku Osoby 7 kasety funkcjonowały jako sposób „zabicia czasu” dziecka, kiedy rodzice byli niedyspozycyjni, np. odpoczywali w dzień po nocnych zmianach. Stąd pojawiła się u niej możliwość odkrycia horrorów i innych gatunków kina przegranego z telewizji⁴². Rodzice Osoby 3 mogli uczestniczyć w przeprowadzce, ponieważ ich syn oglądał *Kubusia Puchatka* na VHS-ie⁴³.

Oprócz konkretnych praktyk odbiorczych w ramach oswojonej mikrospołeczności pytałem również o inne miejsca, w których moi rozmówcy oglądali filmy na kasetach. Odpowiedź była identyczna w niemal każdym przypadku – placówki edukacyjne: przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, a nawet licea. Materiały na taśmie magnetycznej zwykle dopełniały program szkolny i stanowiły alternatywną formę prowadzenia lekcji – przy czym dzieciom pokazywano także animacje. Kilku rozmówców wspomniało, że kasety z filmami fabularnymi znajdowały się w świetlicy. Osoba 9 przypomina sobie materiały dydaktyczne na kasetach oglądane już w przedszkolu:

Pamiętam, że na lekcje rytmiki wjeżdżał telewizor na kółkach i oglądaliśmy bardzo dziwne rzeczy. Jakieś... Właśnie, bo to znowu jest tak duchologicznie zapisane w mojej

40 Wywiad z Osobą 6 przeprowadzony 20 września 2021 roku.

41 Wywiad z Osobą 4, dz. cyt.

42 Wywiad z Osobą 7, dz. cyt.

43 Wywiad z Osobą 3, dz. cyt.

pamięci, ja nie wiem, czy działo się tak naprawdę, ale wydaje mi się, że wyświetlano nam koncerty Fasolek, Arki Noego [...]. Więc na rytmice śpiewaliśmy np. piosenki Arki Noego, tam *Siejeje* były odtwarzane dla nas [z magnetowidu]. Teoretycznie było bardziej audialnie, ale pamiętam też wizualnie, że ludzie byli w tym pudle. Jak się było dzieckiem, to było takie „wow”⁴⁴.

Rodzice ingerowali niekiedy w medialną edukację swoich pociech: „Pamiętam, że mój tata załatwił jakiś sprzęt do przedszkola, zapewne telewizor i magnetowid może też” – opowiada Osoba 10⁴⁵. Można zatem zauważyć, że starsze pokolenie widziało w magnetowidach medium korzystne dla kształcenia dzieci.

Zniknięcie

Odtwarzacze VHS wyparowały z życia moich rówieśników mniej więcej na etapie kształcenia w szkole podstawowej. Co było tego przyczyną? Odpowiedź respondentów w niemalże każdym przypadku jest identyczna: DVD. Można nieco ją poszerzyć: nowsze media ustanowiły swój własny „domowy park technologiczny”, bowiem obok DVD standardowym wyposażeniem domu stały się telewizja kablowa i komputery stacjonarne.

[Magnetowidy] były na pewno stopniowo wypierane przez DVD. Mój brat był bardziej biegły w meandrach internetu i pobieraniu filmów, które niedawno wyświetlano w kinie, magia absolutna! Więc tam się już pojawiło nagrywanie na płyty, no i tu już faktycznie były całe szpule, takie wysokie, zakręcane pudełka na płyty, tego było trochę więcej [niż kaset]

– opowiada Osoba 3⁴⁶. Zwraca ona uwagę na istotne kwestie związane z funkcjonowaniem DVD w Polsce oraz symultanicznie powszechniejącym internetem, z którego warunki korzystania znacznie się zmieniły od końca lat 90. XX wieku. Przede wszystkim był już tańszą usługą, oferującą większy transfer danych.



Wystawa *Wideoświat. Powrót do kaset VHS*
(fot. Mikołaj Zacharow / Muzeum Kinematografii w Łodzi)

44 Tamże.

45 Wywiad z Osobą 10, dz. cyt.

46 Wywiad z Osobą 3, dz. cyt.

Należy jednak podkreślić, że na tym etapie eksploatawania medium wielu odbiorców korzystało z DVD podobnie jak wcześniej z kaset VHS – pozarynkową drogą dystrybucji. Świadomość o prawach autorskich prawie nie istniała. „Zadebiutowały płyty CD i zaczęło się to, co z kasetami VHS – nagrywanie wszystkiego” – podkreśla dobitnie Osoba 7⁴⁷. Dodatkowo nowy, okrągły nośnik mógł pomieścić większą ilość filmów niż kasetka. Wspomnienia na temat ilości nieoryginalnych płyt CD i DVD dostępnych w domu mówią same za siebie. Z drugiej strony filmy można było oglądać na ekranie domowego komputera, jako pliki zapisane w jego pamięci, bez potrzeby zgrywania ich na zewnętrzny nośnik. Osoba 2 powiedziała:

Oglądałam filmy na komputerze, wiadomo, [pobrane] z internetu. Wtedy nie istniała jeszcze taka kultura seansów online. Ona nadeszła dopiero później. Wiadomo, kto nie pobierał? Kto nie był „piratem” przez krótki okres życia i nie ściągał tych wszystkich eMuli, Aresów, ale też... trojanów...? To miało na mnie duży wpływ. Niby było nielegalne, niby kulturę trzeba szanować, ale dzięki temu można było coś odkryć⁴⁸.

Co więcej, w odniesieniu do przeprowadzonych wywiadów można zauważyć, że odtwarzacz DVD był jeszcze powszechniejszy od VHS – zwłaszcza wśród osób wychowanych w małych miejscowościach. Tak było w przypadku medialnej historii domu rodzinnego Osoby 1. Magnetowid był tam nieobecny, z kolei odtwarzacz DVD posłużył za świąteczny prezent⁴⁹. Także Osoba 6, która nie uczestniczyła w kulturze VHS ze szczególnym zaangażowaniem, znacznie żywiej opowiedziała o DVD⁵⁰.

Innym czynnikiem odrywającym dzieci od magnetowidów były również możliwości, które oferowały wirtualne rozrywki. Osoba 5:

Przez pierwsze lata to nie mieliśmy internetu, więc na komputerze albo włączałam gry demówki z gazet kupowanych nam [przez mamę], albo wtedy za grę uznawałam Painta. Był wtedy dla mnie „gra”, w której tworzyłam mozaiki. Była jeszcze taka kosmiczna gra i *Saper*. Więc w to się grywało. A jeszcze z takich demówek to mama kiedyś kupiła *Zemstę urzędasza*, innym razem *Obcego*. I od kuzynów pożyczano się gry. Jakies *Bodziowe przygody*⁵¹.

47 Wywiad z Osobą 7, dz. cyt.

48 Wywiad z Osobą 2, dz. cyt.

49 Wywiad z Osobą 1, dz. cyt.

50 Wywiad z Osobą 6, dz. cyt.

51 Wywiad z osobą 5, dz. cyt.

Zaciekawił mnie fakt, że niemal żaden z rozmówców nie był w stanie przywołać konkretnej sytuacji, w której odtwarzacz VHS zniknął z tradycyjnego miejsca na półce pod telewizorem. Wielu się zarzekło, że sprzęt wciąż znajduje się w ich domach: schowany do worka w piwnicy, owinięty kocem na dnie szafy albo w kartonie na strychu. Starsze pokolenia użytkowników VHS nie rozstały się z technologią ich młodości, (pop)kulturowej dojrzałości, chociaż nie korzystają z niej na co dzień. Poddasza, piwnice, szafy stały się mauzoleum pamięci o pewnej epoce medialnej, która przestała istnieć.

Praktyki odbiorcze medium wideo osób urodzonych po 1995 roku były inne od rytuałów medialnych starszych pokoleń. Wraz z ustabilizowaniem się rynku wideo w Polsce stopniowo zaczęły wymierać instytucje kina kasetowego oraz pozasystemowych pokazów filmów zablokowanych przez cenzurę (np. *Przestuchania* [reż. Ryszard Bugajski, 1982]), które po 1989 roku trafiły do kinowej, później kasetowej dystrybucji⁵². W drugiej połowie lat 90. i na początku dwutysięcznych wideo nie było już nowością – bardziej: rutyną dnia powszedniego. Coraz więcej kaset pochodziło więc z legalnych źródeł. Żaden z moich rozmówców nie wspominał o stanowiskach bazarowych oferujących pirackie wersje filmów na VHS. Technologia stała się też tańsza, przez to dostępna na masową skalę. W niemal każdym domu znajdował się odtwarzacz VHS.

Agnieszka Nieracka, wspominając swój pierwszy seans VHS odbyty jeszcze w latach 70. XX wieku, w rozmowie z Piotrem Sitarskim opisała swoje doświadczenie jako „metafizyczne”⁵³. Zainspirowany tą wypowiedzią, na końcu każdego wywiadu pytałem respondentów o jedno słowo, którym określiliby swoje wspomnienia związane z wideo. Niektóre odpowiedzi odnosiły się do charakterystycznych kwestii technicznych: *śnieżyca* – powiedziała Osoba 6⁵⁴. Podświadomie słowo mogło dotyczyć też niewyraźnych wspomnień dotyczących medium. Dla Osoby 8 wideo kojarzy się z *postępem*⁵⁵. Patrzy więc wartościująco na obecność magnetowidów na drzewie genealogicznym współczesnych mediów. Osoba 10 skoncentrowała się na swoich odczuciach: *nostalgia* było słowem, które przywołała⁵⁶. Osoba 4 powiedziała tylko: *fantazyjna era*, po raz kolejny łącząc VHS ze światem dziecięcych marzeń⁵⁷.

52 Zob. T. Lubelski, *Historia kina polskiego*, Videograf II, Katowice 2009, s. 447-448.

53 P. Sitarski, *Wideo w PRL: urzędzenia i użytkownicy* [w:] P. Sitarski, M.B. Garda, K. Jajko, *Nowe media w PRL*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 62.

54 Wywiad z osobą 6, dz. cyt.

55 Wywiad z osobą 8, dz. cyt.

56 Wywiad z osobą 10, dz. cyt.

57 Wywiad z osobą 4, dz. cyt.

Bibliografia

Filiciak Mirosław, Wasiak Patryk, *Weź pan Rambo!*, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2022.

Filiciak Mirosław, Wasiak Patryk, *Wypożyczalnia rewolucji*, „Polityka” 2013, nr 2909.

Fortuna Grzegorz Jr., *Rynek wideo w Polsce*, „Images” 2013, nr 22.

Horst J.S., Parsons K.L., Bryan N.M., *Get the story straight: contextual repetition promotes word learning from storybooks*, „Frontiers in Psychology” 2011, Vol. 2.

Lubelski Tadeusz, *Historia kina polskiego*, Videograf II, Katowice 2009.

Sitarski Piotr, *Wideo w PRL: urzędnicy i użytkownicy* [w:] P. Sitarski, M.B. Garda, K. Jajko, *Nowe media w PRL*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

Szeligowska Natalia, *Wszystko jest dla ludzi. Młodzi widzowie w Polsce w okresie transformacji systemowej i ich pierwsze doświadczenia z kulturą audiowizualną*, „Panoptikum” 2016, nr 15.

Watching practices of the Last VHS Generation in Poland – a report on the qualitative study

Keywords

VHS cassettes; children watching movies; viewing practices; video rental store

Abstract

The article depicts receiving practices of the last VHS generation, people born in years 1995-2000. Author portrays a panorama of VHS decline in Poland, in which social and participatory aspects vary significantly from the VHS „craze” of 1980s and 1990s. The research was conducted on ten interviews with the youngest VHS consumers in Poland.

Biogram

Kornel Nocoń – absolwent filmoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, pracownik Działu Wystaw i Projektów w Muzeum Kinematografii w Łodzi. Kurator wystawy czasowej „Wideoświat. Powrót do kaset wideo” (20 kwietnia – 1 września 2024).